

Czy „punktoza” wpływa na nieetyczne zachowania naukowców?

20 stycznia 2021

Dodawanie do publikacji autorów, którzy nie uczestniczyli w badaniach, korzystanie z płatnych treści bez uiszczenia opłaty, niepublikowanie niesatysfakcjonujących wyników... Związek nieetycznych zachowań wśród naukowców z tzw. punktozą (naciskiem na publikowanie) i stresem w pracy sprawdzili psycholodzy z Uniwersytetu Śląskiego. Badanie przeprowadzili: dr Mariola Paruzel-Czachura, dr Lidia Baran i dr hab. Zbigniew Spindel z UŚ. Wyniki opublikowano w [„Research Ethics”](#).



W ramach badania naukowców losowo wybranego polskiego uniwersytetu zapytano o związane z nauką nieetyczne zachowania, których ankietowani się dopuścili. Pytano też o nieuczciwe zachowania, które badani zaobserwowali u swoich kolegów. Dodatkowo sprawdzono, jaki związek ma podejście do tych nieetycznych zachowań ze stresem w pracy i z odczuwaną presją, aby zbierać punkty za publikacje naukowe.

Anonimową ankietę wypełniło ponad 400 naukowców jednej z

uczelni. Tylko 3 proc. z nich zadeklarowało, że kiedykolwiek dopuściło się w nauce nieetycznego działania. Jednak aż ponad połowa deklaruowała, że zna osoby, które w nauce dopuściły się nieetycznych zachowań.

Najczęstszym uchybieniem, o których wspominali badani, było tzw. autorstwo honorowe – dopisywanie jako jednego z autorów publikacji kogoś, kto do publikacji nie przyłożył ręki. Zazwyczaj dotyczy to dopisywania do listy autorów swojego przełożonego.

Takie działanie – niezgodne z prawdą dopisanie kogoś do listy autorów – zadeklarowało 5 proc. badanych naukowców. Ale aż ponad połowa badanych zaobserwowała takie zachowanie u innych.

„To nieuczciwe, że jeden profesor wymaga, by dopisywano go do prac doktorantów i ma na koncie setki publikacji, dzięki czemu zdobywa prestiżowe granty. A inny profesor – uczciwy, choć pracuje tak samo ciężko – ma tych publikacji na koncie znacznie mniej” – komentuje w rozmowie z PAP dr Mariola Paruzel-Czachura. Jak dodaje, w niektórych jednostkach naukowych dopisywanie autorów honorowych to wręcz niepisany zwyczaj. Wielu młodych naukowców nawet nie zdaje więc sobie sprawy, że nie jest to działanie etyczne.

Jednym z częściej zauważanych problemów jest też „piractwo” – nielegalne korzystanie z treści czy narzędzi i metod badawczych (np. nielegalne kopiowanie treści, które powinny być zakupione). Dotyczy to choćby psychologii, gdzie za sporządzenie każdej kopii testu psychologicznego należy zapłacić. Zdarzają się jednak naukowcy, którzy omijają te opłaty. Do takich uchybień przyznało się 3 proc. badanych. A 13 proc. obserwowało, że robią to koledzy/koleżanki.

Nieetyczną praktyką jest też tzw. efekt szuflady – jeśli naukowiec uzyska w badaniach jakiś niesatysfakcjonujący go wynik – np. przeczący jego hipotezie badawczej, nie publikuje go nigdzie, a więc chowa niewygodne dowody. Do takiego

zachowania przyznało się 2 proc. badanych. O tym zaś, że szuflady któregoś z kolegów/koleżanek skrywają takie „tajemnice”, wie zaś 21 proc. badanych.

Są też nieetyczne praktyki, do których prawie nikt się nie przyznaje, ale wiele osób jest świadomych ich obecności w swoim otoczeniu. Do takich działań należą choćby cytowanie czyjejś pracy bez powołania się na jej autora (słyszało o tym 24 proc. badanych, a tylko 0,5 proc. zadeklarowało, że się tego dopuściło), zafałszowywanie danych badawczych (18 proc. słyszało, 0,2 proc. przyznało się), plagiat (14 proc. badanych zna kogoś, kto dopuścił się plagiatu).

W swoich badaniach psychologowie z UŚ sprawdzili też, jak na nieetyczne zachowania wpływa deklarowany przez uczestników stres – jak choćby brak satysfakcji z pracy czy nacisk na zbieranie punktów za publikacje naukowe (tzw. punktoza).

Badanych naukowców pytano, jakich konsekwencji obawiają się, gdy zdobędą za mało punktów za publikacje naukowe. Połowa z nich wymieniała niezadowolenie przełożonych, 47 proc. – że nie zostanie im przedłużona umowa o pracę, 46 proc. – trudności w zdobyciu finansowania badań, a jedna trzecia (34 proc.) wspomniała o negatywnej reakcji kolegów/koleżanek.

Badani wskazywali też na problemy w systemie przyznawania punktów. To choćby długi czas oczekiwania na publikację, czy niesatysfakcjonująca liczba punktów za wymagające działania (np. publikację książki czy udział w konferencji). Żadnych problemów w systemie punktowania nie widzi tylko co czterdziesty badany.

Osoby, które boleśniej odczuwały presję na publikowanie, nieco częściej niż inni badani deklarowały, że w przyszłości byłyby w stanie posunąć się do nieuczciwego działania, jeśli to pozwoliłoby im utrzymać pracę. Jednak te same osoby wcale nie deklarowały częściej niż pozostali badani, że już wcześniej postępowały nieetycznie. „Nie występuje więc zależność: presja

na publikowanie a przeszłe zachowania nieetyczne” – podsumowuje dr Mariola Paruzel-Czachura.

W kolejnym badaniu o nieetyczne zachowania podwładnych pytano kadrę zarządczą uczelni – dyrektorów instytutów, dziekanów, prorektorów itp. Ankietę wypełniło poprawnie 31 osób. Z danych wynikało, że duża część zwierzchników jest świadoma uchybień etycznych wśród swoich podwładnych.

Badania wykonywano w 2017 r., a więc jeszcze przed wejściem w życie nowej Ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, która zmienia podejście do publikowania.

Dr Mariola Paruzel-Czachura pytana, jak można radzić sobie z nieetycznymi zachowaniami naukowców, mówi, że piętnowanie nieetycznych zachowań i egzekwowanie kar – np. za plagiaty – mogłyby skutecznie zniechęcać naukowców do wybierania tej drogi.

Kolejnym sugerowanym rozwiązaniem jest edukacja. „Na uczelniach powinny być prowadzone zajęcia z etyki prowadzenia badań” – mówi badaczka. I tłumaczy, że naukowcy lepiej zdawaliby sobie wtedy sprawę, jakie zachowania są niedopuszczalne i jak one wpływają na reputację naukowca i całej nauki. Dodaje, że z kolei w niektórych amerykańskich instytucjach naukowiec przyłapany na nieetycznym zachowaniu trafia na terapię. Zakłada się tam bowiem, że dany czyn nie był popełniony w złej wierze. I naukowiec powinien zrozumieć, gdzie postąpił niewłaściwie.

Osobom, które chcą być transparentne etycznie w swoich działaniach – lub są np. mało asertywne albo mają problem z szefami, którzy oczekują dopisywania ich do prac – dr Paruzel-Czachura poleca prerejestrację badań. Jak mówi, system ten pozwala w otwartych rejestrach zapowiadać, jakie planuje się badania, jak się je przeprowadzi, jak zbierze dane i jak się je przeanalizuje. A także jacy będą autorzy badania. Takie rozwiązanie nie tylko zmniejsza ryzyko bycia oskarżonym o

nieuczciwe działania. Ale i zmniejsza szanse, że na przykład ulegnie się pokusie „podkręcenia” wniosków. Lub dopisania do pracy kogoś, kto niewiele do pracy wniósł.

„Naukowiec, jak każdy inny człowiek, wpada w pułapki myślenia i czasem popełnia błędy, zachowuje się nieetycznie. Ale wobec zawodu naukowca – może nieco jak wobec księdza – istnieją społeczne oczekiwania, że będzie to ktoś 'święty', kto nigdy się nie myli i zawsze postępuje moralnie. A o tym, że wśród naukowców pojawiają się zachowania nieuczciwe, niewiele się mówi” – komentuje rozmówczyni PAP.

To, jakim tematem tabu są nieuczciwe zachowania naukowców, jej zespół odczuł, gdy próbował opublikować wyniki swoich badań. Choć publikację wysłano kolejno do kilku polskich czasopism naukowych, była ona za każdym razem – po długim procesie recenzji – odrzucana. Dr Mariola Paruzel-Czachura wspomina, że w jednej z recenzji pojawiła się wręcz sugestia, że takich badań nie wypada robić.

Kiedy jednak naukowcy wysłali publikację do zagranicznego czasopisma, bardzo szybko przyszły pozytywne recenzje i praca wreszcie się ukazała. „A od naukowców z różnych stron świata zaczęły przychodzić podziękowania, że zajęliśmy się tym tematem” – opowiada psycholog.

Dr Paruzel-Czachura bada również nieetyczne zachowania poza nauką. Na stronie *Moja Moralność* można wziąć udział w anonimowej ankiecie przyznając się do własnych nieetycznych zachowań w życiu codziennym.

Autorstwo: Ludwika Tomala

Zdjęcie: [DimaBaranov \(pl.DepositPhotos.com\)](http://DimaBaranov.pl.DepositPhotos.com)

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl